

ILUZJA PERCEPCJI

CZĘŚĆ I: STEK BZDUR



NAJLEPSZY OPIS TEGO ŚWIATA, JAKI KIEDYKOLWIEK STWORZONO

David Icke



David Icke

ILUZJA PERCEPCJI



CZĘŚĆ I
STEK BZDUR

TYTUŁ ORYGINAŁU:

Perception Deception

Tłumaczenie: Łukasz Rogala (rozdz. 1–10), Marek Czeakański (rozdz. 11–19)

Redaktor prowadzący: Beata Szukajt

Redakcja: Krzysztof Wichary, Irena Zaucha-Nowotarska

Korekta: Irena Zaucha-Nowotarska

Ilustracje: © Neil Hague, © David Dees

Skład i opracowanie graficzne okładki: Maciej Grycz

Copyright © 2013 David Icke

Copyright © 2020 for the Polish edition by ILLUMINATIO an imprint of Wydawnictwo Kobiectwo Łukasz Kierus

Copyright © for the Polish translation by Łukasz Rogala, Marek Czeakański, 2015

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie II

Białystok 2020

ISBN 978-83-66718-05-0



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

www.facebook.com/kobiece



WYDAWNICTWO
KOBIECTWO

www.wydawnictwokobiece.pl

Wydawnictwo Kobiectwo

E-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie

www.wydawnictwokobiece.pl

Spis treści

Prehistoria	11
Świat bzdur	21
I Zajmujące bzdury	31
2 Jesteś Wszystkim, co Istnieje	51
3 Jesteś tym, co sam wybrałeś	65
4 Jak się w to wszystko wpakowaliśmy – Katastrofa	79
5 Jak się w to wszystko wpakowaliśmy – Archonci	93
6 Jak utrzymują nas w tym bałaganie – Matriks	113
7 „Martwy” w tydzień powrócił, by przekazać opowieść	137
8 Pułapka emocji	153
9 Matriks Saturn-Księżyc	173
10 Księżyc nie jest balonem..., a jednak	201
II Społeczeństwo Saturna	219
12 Pokrewieństwo Archontów	243
13 Energia piramid	271
14 Archonci a satanizm	297
15 Monarchia Rothschildów i zmiennokształtni Windsorowie	327
16 Archonci i pedofilia	341
17 Archonci a religia	385
18 Masowe rytuały wampirów energetycznych	413
19 Matriks jako fala stojąca (tak samo jak DNA)	453



Prehistoria

*Przeszkody mnie nie zmiążdżą;
każda ulegnie surowej stanowczości.
Ten, którego wzrok spogląda ku odległym gwiazdom,
nie zachwieje się.*

– LEONARDO DA VINCI

Ważne, bym dla moich nowych czytelników nakreślił tutaj całe tło wydarzeń, tak by mogli zobaczyć, jakiego rodzaju informacje dotąd do mnie docierały. Czytelnicy moich poprzednich książek znają tę historię i, oprócz małego dodatku na końcu, mogą przejść dalej.

Urodziłem się w Leicester w Anglii 29 kwietnia 1952 roku. Przez szkołę przeszedłem marząc na jawie, nigdy nie przystąpiłem do żadnego większego egzaminu i w wieku 15 lat opuściłem ją, by móc zostać zawodowym futbolistą. Przez większą część mojej kariery grałem z czymś, co później zdiagnozowano jako artretyzm reumatoidalny i mój ostatni sezon gry był codzienną agonią, dopóki, dosłownie w ciągu jednej nocy, moja kariera nie uległa zakończeniu wkrótce po ukończeniu przeze mnie 21 lat. Pewnego ranka wybudziłem się z półsnu, zdając sobie sprawę, że nie mogę oddychać. Próbowałem obudzić moją żonę Lindę, ale moje ciało się nie ruszało. Było jak zamrażnięte i byłem całkiem pewien, że umrę. Ale nagle złapałem oddech, odczuwając przy tym rozdzierający ból w każdym stawie mojego ciała. Poszedłem do łóżka jako zawodowy futbolista i obudziłem się, by już nigdy więcej nie zagrać. Powiedziano mi, że biorąc pod uwagę to, jak wcześniej rozwinął się u mnie artretyzm, prawdopodobnie skończę na wózku inwalidzkim, ale ja sobie tego nie życzyłem, dziękuję bardzo. Seria zdumiewających zbiegów okoliczności doprowadziła później do tego, że zostałem dziennikarzem prasowym, radiowym i telewizyjnym,



Il. 1. Wiele „żyć” w jednym.



Il. 2. Betty Shine.

prezenterem sportowym w BBC i narodowym rzecznikiem Brytyjskiej Partii Zielonych (il. 1). Do ukończenia 38 lat prowadziłem pełne wydarzeń życie, ale to było nic w porównaniu z tym, co miało nadejść. Gdzieś na początku 1989 roku zacząłem zauważać wokół siebie coś, co można nazwać „obecnością”. Kiedykolwiek byłem sam w pokoju, było tak, jakbym nie był w nim sam. W ciągu wielu miesięcy to odczucie stawało się coraz silniejsze i pewnej nocy 1990 roku w londyńskim pokoju hotelowym ta obecność stała się tak namacalna, że powiedziałem na głos: „Jeśli ktoś tu jest, proszę, niech się ze mną skontaktuje, ponieważ chodzę przez to po ścianach!”. W kil-

ka dni później w pobliżu naszego domu odwiedziłem z moim synem Garethem salon prasowy z księgarnią. Gaz jest teraz świetnym wokalistą i autorem piosenek, ale wtedy był jeszcze tylko małym chłopcem. Rozmawiałem z kimś przed sklepem, podczas gdy Gaz był w środku, patrząc na książki o kolei, i w końcu wszedłem do środka, by powiedzieć mu, że czas już wracać. Ale gdy stanąłem w przejściu, moje stopy utknęły na podłodze tak, jakby do ziemi przyciągał je potężny magnes. Sta-

łem zadziwiony, gdy usłyszałem „głos” lub bardzo silną myśl pojawiającą się w moim umyśle. Mówił on: „Idź i spójrz na książki po drugiej stronie”. Nacisk, który czułem na podeszwy mych stóp, zelżał i oszołomiony podszedłem do półki z książkami.

Pośród zbioru romantycznych nowel natychmiast zauważyłem książkę, która bardzo odróżniała się od reszty. Nosiła ona tytuł *Mind to mind* autorstwa Betty Shine (il. 2). Przejrzałem tył obwoluty i dowiedziałem się, że Betty była profesjonalnym medium i „przykładającym ręce” uzdrowicielem. Przeczytałem książkę w 24 godziny i zastanawiałem się, czy mogłaby pomóc zrozumieć, co się ze mną dzieje odnośnie do tej „obecności”. Zaaranżowałem nasze spotkanie, nie mówiąc jej nic o tym, czego doświadczałem. Powiedziałem, że chcę sprawdzić, czy jej lecznicze ręce (wymiana energii) pomogą na mój artretyzm.

Widziałem ją cztery razy. Pierwsze dwie wizyty minęły bez wydarzeń, ale podczas trzeciej i czwartej moje życie zmieniło się na zawsze i zaczęła się moja niezwykła podróż. Siedziałem na czymś w rodzaju medycznej leżanki, gdy nagle na twarzy poczułem coś jakby pajęczynę. Pamiętałem, że Betty napisała w swej książce, że coś takiego może się zdarzyć, gdy próbują połączyć się z tobą inne wymiary rzeczywistości. Ludzie myślą, że widzą wszystko, co jest do zobaczenia, gdy patrzą na ten „świat”, ale jest to jedynie wąskie pasmo częstotliwości znanej nam jako światło widzialne.

Poza ludzkim wzrokiem leży nieskończoność i możliwe jest komunikowanie się z tymi innymi rzeczywistościami, posiadającymi świadomość z powodów, które wyjaśnię, o wiele bardziej zaawansowaną od tej, na jaką zezwala się ludziom. Jest to jak bycie uwięzionym w jednej stacji radiowej lub kanale telewizyjnym, niektórzy jednakże mogą otworzyć swoją psychę na inne „stacje” i „kanały”. Później zdałem sobie sprawę, że „pajęczyna”, którą czułem, była energią elektromagnetyczną „pieszczącą” moją skórę, ponieważ w pokoju miało miejsce nawiązywanie komunikacji energetycznej. Nie powiedziałem nic Betty o tym, co czułem, ale 10 do 15 sekund później odrzuciła głowę, mówiąc: „Wow! To jest potężne, będę musiała zamknąć oczy dla tego”. Powiedziała mi, że widzi w swoim umyśle postać, która prosiła ją, by przekazała mi informacje. Pierwszą rzeczą, którą powiedziała, było to, że „Oni” wiedzieli, że chciałem, by się ze mną skontaktowali, ale czas nie był na to odpowiedni aż do tej chwili. A nie wspominałem jej wcześniej nic o doświadczeniu w pokoju hotelowym, gdy wówczas powiedziałem: „Jeśli ktoś tu jest, proszę, niech się ze mną skontaktuje, ponieważ chodzę przez to po ścianach!”. Za tym komunikatem podążyła seria informacji, a oto niektóre z nich:

- * Jest uzdrowicielem, który jest tu, by uzdrowić Ziemię, i będzie sławny na całym świecie.
- * Duchowo wciąż jest dzieckiem, ale otrzyma duchowe bogactwa.
- * Czasem będzie mówił o różnych sprawach i zastanawiał się, skąd mu przyszły do głowy. To będą nasze słowa.
- * Wiedza zostanie umieszczona w jego umyśle, a czasami będzie do niej prowadzony.

- * Został wybrany jako młodzieniec za swą odwagę. Był testowany i zdał wszystkie testy.
- * Został poprowadzony ku futbolowi, by nauczyć się dyscypliny, ale gdy ją przyswoił, nastąpił czas, by iść dalej. Musiał się również nauczyć, jak radzić sobie z rozczarowaniem, doświadczyć wszystkich emocji i tego, jak się pozbierać i pójść dalej. Ścieżka duchowa jest twarda i nikt jej nie ułatwia.
- * Zawsze będzie miał to, czego potrzebuje [tu mogłoby być „chce”], ale nie więcej.

Widziałem się z Betty Shine tydzień później i miało miejsce to samo. Wśród wiadomości były:

- * Jeden człowiek nie może zmienić świata, ale jeden człowiek może przekazać wiadomość, która zmieni świat.
- * Nie próbuj robić tego w pojedynkę. Idź ręką w rękę z innymi, tak byście mogli podnosić się nawzajem przy upadkach.
- * Napíše on pięć książek w ciągu trzech lat.
- * Polityka nie jest dla niego. Jest on zbyt uduchowiony. Polityka jest antyduchowa i uczyni go bardzo nieszczęśliwym.
- * Opuści politykę. Nie musi nic robić. Stanie się to stopniowo w ciągu roku.
- * Będzie inny rodzaj maszyny latającej, bardzo różny od dzisiejszego samolotu.
- * Czas nie będzie miał znaczenia. Będziesz tam, gdzie zechcesz być.

Po tych przekazach rzeczy zaczęły szybko następować. BBC powiedziało, że nie odnowi kontraktu ze mną, zredukowałem też w ciągu następnych dwunastu miesięcy moją pracę z Partią Zielonych, by w końcu całkiem od niej odejść.

Nie miałem pracy ani dochodu, ale czułem się tak, jakby otworzyły się przede mną bramy więzienia, tak nieszczęśliwy byłem przez te lata pracy dla BBC. Po spotkaniu z Betty Shine moje życie stało się nadzwyczajną serią „zbiegów okoliczności” i wydarzeń. Byłem prowadzony ku wiedzy przez ludzi, których spotkałem, oraz przez książki, dokumenty i parę kolejnych mediów w tych wczesnych dniach, a także przez osobiste doświadczenie w domu i za granicą. Blisko ćwierć wieku później nadal ma to miejsce. Te dwa komunikaty przekazane za pośrednictwem Betty Shine i innego medium z całą pewnością okazały się prawdą:

Czasami będzie mówił o różnych sprawach i zastanawiał się, skąd mu przyszedł do głowy. To będą nasze słowa. Wiedza zostanie umieszczona w jego umyśle, a innym razem zostanie ku niej poprowadzony.

Żmudne poszukiwanie nie jest konieczne. Ścieżka jest już nakreślona. Musisz jedynie podążać za wskazówkami... Prowadzimy cię po wyznaczonej ścieżce. Wszystko zostało zaaranżowane, nim inkarnowałeś.

Jest to dokładnie to, czego doświadczyłem w ciągu ostatnich 25 lat. Napisałem moją pierwszą książkę o tej tematyce w 1990 roku, dając jej tytuł *Truth vibration*,

ponieważ niektóre przekazy mówiły, że w polu energetycznym Ziemi ma miejsce zmieniająca rzeczywistość transformacja, która przebudzi ludzkość z jej snu i amnezji. Ta zmiana energetyczna miała ujawnić wszystko, co było przed nami ukryte, i wyzwolić przebudzenie, w którym ogromne rzesze ludzi dokonają rewaluacji ich percepcji samych siebie i świata. W tamtym czasie nie było znaku tego, ale wyraźnie ma to miejsce dziś, gdy ludzie, którzy niegdyś śmiali się z informacji zawartych w tej książce, zaczynają dostrzegać teraz ich ważność.

Kiedy poczujesz deszcz...

W początkach 1991 roku zacząłem odczuwać potrzebę podróży do Peru w Ameryce Południowej. Nie wiedziałem czemu, po prostu musiałem tam się udać i zrobiłem to czysto intuicyjnie. Moje trzy tygodnie w Peru okazały się niewiarygodną serią synchroniczności i doświadczeń, które doprowadziły mnie do miejsca zwanego Sillustani w pobliżu miasta Puno na brzegach jeziora Titicaca, które jest najwyższym (4000 m n.p.m. morza) żeglownym jeziorem na świecie (il. 3). Sillustani jest opisywane w ulotkach turystycznych jako miejsce pochówku z okresu inkaskiego, ale sięga ono o wiele dalej w to, co postrzegamy jako „czas”.

Peruviański przewodnik oprowadzający mnie po kraju zameldował nas w hotelu w Puno zwanym „The Sillustani” i gdy patrzyłem na zdjęcia tego miejsca na hotelowej ścianie, odczułem bardzo silnie, że muszę tam się znaleźć. Następnego więc dnia pojechałem tam z przewodnikiem i kierowcą w minibusie-taxi. Spędziłem godzinę, spacerując w okolicy i było pięknie, ale wróciłem do busa dość rozczarowany, ponieważ to, co poczułem, nie pasowało do tej potężnej potrzeby, jaką miałem, by odwiedzić to miejsce. Kilka minut później w drodze powrotnej do Puno, gdy marzyłem na jawie, patrząc przez okno, zobaczyłem po prawej wzgórze.

W moim umyśle zaczęły powtarzać się słowa: „chodź do mnie, chodź do mnie, chodź do mnie”. Skąd? Poprosiłem kierowcę, by się zatrzymał, i wspiąłem się na wzgó-



Il. 3. Ruiny w Sillustani.



Il. 4. Powrót do Peru: Spoglądając przez Sillustani w 2012 roku, odtwarzam to, co się tam wydarzyło.

rze. Gdy to zrobiłem, na szczycie natknąłem się na kamienny krąg. Wszedłem w jego środek, gdzie doświadczyłem powtórki tego, co wcześniej miało miejsce w księgarni. Podeszwy moich stóp zaczęły piec i łaskotać swego rodzaju magnetyzmem i nie mogłem nimi poruszyć. Wtedy poczułem energię wchodzącą przez czubek mojej głowy i spływającą do gruntu z jednoczesnym jej przepływem w kierunku przeciwnym. Moje ramiona spontanicznie wyciągnęły się pod kątem 45 stopni, tak jak odtworzyłem to podczas mojej wizyty powrotnej w moje sześćdziesiąte urodziny w 2012 roku (il. 4).

Nie podjąłem świadomej decyzji, by to zrobić – to po prostu się stało. W tym punkcie wyraźnie usłyszałem w mojej głowie głos: „Będzie po wszystkim, gdy poczujesz deszcz”. Zdawałoby się, że to wariactwo, ponieważ na niebie, w żadnym kierunku, nie było ani jednej chmury. Energia przepływająca przez moje ciało stała się nawet jeszcze potężniejsza, do tego stopnia, że całe moje ciało zaczęło się trząść. Czas nie miał już znaczenia. Nie istniał (i faktycznie nie istnieje, co wyjaśnię dalej). Gdy to wszystko miało miejsce, co jakiś czas powracałem do mego świadomego umysłu, ale głównie byłem „poza nim”. Podczas jednej z tych chwil w świadomym umyśle w oddali widziałem lekką szarą mgłę. Ta mgła stopniowo, coraz szybciej ciemniała i teraz mogłem dostrzec, że to gęste opady deszczu. Obserwowałem nadchodzącą ku mnie w formie prostego jak ściana „frontu” burzę, dopóki chmury nie zakryły słońca i ściana deszczu nie przewaliła się przez wzgórze z taką mocą, że natychmiast przemokłem. Gdy uderzył mnie deszcz, energia, która przepływała wcześniej przeze mnie może przez godzinę, natychmiast zanikła. Moje ramiona przez cały ten czas były w powietrzu i nic nie czułem, ale teraz były one bardzo obolałe, a nogi tak słabe, że przez kilka minut z trudem mogłem ustać. Energia wciąż wypływała z moich rąk i stóp. Moje stopy były takie przez następne 24 godziny. Nie miałem pojęcia, co się właśnie stało, i dopiero po latach zrozumiałem ten proces. Energia przepływająca przeze mnie tworzyła elektromagnetyczne połączenie, poprzez które można było przekazać informację. Zostałem podłączony do „Kontroli Misji” w jakimś innym wymiarze bądź wymiarach rzeczywistości i coś, co jest znane jako „kundalini”, również zostało aktywowane. Jest to energia zlokalizowana w dolnej części kręgosłupa, która gdy się ją aktywuje, wystrzeliwuje w górę centralnego układu nerwowego i poprzez czubek głowy, by połączyć cię z innymi poziomami rzeczywistości. Nie mam tutaj na myśli „fizycznej” głowy – nie pojawia się w niej nagle dziura. Ma to miejsce wewnątrz pola energetycznego ciała poza zakresem ludzkiego postrzegania. Itzhak Bentov bardzo dobrze opisuje ten proces w swojej książce *Stalking The Wild Pendulum*:

Kundalini, jak opisuje je literatura jogi, ma być energią zwiniętą jak wąż u podstawy kręgosłupa. Gdy ta energia zostaje „przebudzona”, wchodzi do kręgosłupa, wspina się po nim i jest widziana bądź postrzegana przez osobę mającą to doświadczenie jako świetlisty wąż. Gdy już wzniesie się do głowy, świetlisty pręt, jeśli wszystko dobrze idzie, przebija czubek głowy; to znaczy: podobny do pręta promień energii jest widziany jako wychodzący z czaszki ku górze. Kiedy ma to miejsce, osoba taka zostaje „oświecona”.



SPODOBAŁ CI SIĘ FRAGMENT
KTÓRY PRZECZYTAŁEŚ?

Zamów książkę

ILUZJA PERCEPCJI

TOM 1

w [księgarni Illuminatio](#)



SPRAWDŹ PEŁNĄ OFERTĘ WYDAWNICTWA NA

www.illuminatio.pl



Bądź na bieżąco i śledź nasze
wydawnictwo na **Facebooku**:

www.facebook.com/illuminatiopl

Książki wydawnictwa Illuminatio
znajdziesz również w **Magicznej Galerii**

www.CzaryMary.pl